



Autor książki: Wiktor Orzeł

Gatunek książki: proza

Tytuł: I tak dalej

Forma książki: Novae Res

Jako, że zarówno jestem po projekcji *Trainspotting* jak i po lekturze *Zwału* Sławomira Shutego postanowiłem dowiedzieć się, co powstanie z domniemanego połączenia tych dwóch jakże rozpoznawalnych dzieł i sięgnąłem po prozatorski debiut Wiktora Orzeł pt. *I tak dalej*.

Zachęcony tym obiecującym wprowadzeniem do lektury i wewnętrzną obietnicą lekkich wypieków na twarzy (wszakże jestem w podobnym wieku jak główny bohater powieści) zacząłem śledzić losy, Karola, prostoliniowego ex-studenta z wiecznym debetem na koncie i wymiętoloną paczką fajek w kieszeni. Z biegiem czasu jednak zdałem sobie sprawę, że wydawca wprowadził mnie w błąd i akcja oraz problematyka utworu w pobieżny sposób nawiązują do filmu Daniego Boyle'a i dzieła Shutego. Wiktor Orzeł nie napisał historii, którą można odbierać w kategorii "socjologicznego portretu młodych polaków". Owszem, wiele sytuacji dosyć wdzięcznie ociera się o współczesność, chociażby krakowskie wydarzenia ulicno-barowe mają w sobie dużą dozę tego knajpowo-alkoholowego realizmu, który odnosi się do rzeczywistości bez zbędnych filtrów. Rzecz w tym, że autor nie bawi się w socjologa, nie analizuje, nie tworzy obrazu, którego celem jest postawienie jakiejś zbiorowej diagnozy społecznej. Warto jeszcze wspomnieć o sposobie w jaki owe wydarzenia są podane przed oczy czytelnika. Osadzając opowieść w konwencji powieści alkoholowej nie można uciec przed literackimi pierwowzorami, które się narzucają zaraz po tym jak zaczynamy śledzić jak główny bohater opuszcza swoje mieszkanie w poszukiwaniu mocnych trunków i jeszcze mocniejszych wrażeń. Mamy tutaj parę przebitków z *Masakry* Krzysztofa Vargi, spomiędzy kolejnych akapitów wygląda też Tyrmand (choć dosyć mocno przetworzony), duch wspomnianego na początku Shutego unosi się nad niektórymi częściami powieści, szczególnie tymi, gdzie dochodzi do bolesnego procesu budzenia się, ale jest to reprezentacja raczej umowna i dotycząca tej czysto fizjologicznej części istnienia. Niektóre z wątków połączone są niezwykle groteskowymi przejściami, w których moim zdaniem dochodzi do głosu ta inna, *prawdziwsza* część powieści.

Surrealistyczne pasáže Wiktora Orzeł zostawiają czytelnika z gorzkim posmakiem w ustach, bądź co bądź to właśnie dzięki tym momentom wiemy, co drzemie w nieświadomości głównego bohatera. Po między piątą kreską a którymś z kolei szotem bohater ląduje w ciemnej piwnicy tego, co nieświadomione. Z biegiem wydarzeń każde zejście w dół, każdy "urwany film" Karola wydaje się coraz głębszy i zostawia coraz więcej powidoków w rzeczywistości. Przywołując koncepcję francuskiego psychoanalityka Jacquesa Lacana porządek tego, co realne i traumatyczne toruje sobie drogę do spotkania ze świadomością Karola, którego nocne wyjście w miasto staje się pewnego rodzaju ucieczką. Myślę, że język powie-

ści dosyć dobrze przystaje do komfortowego oglądania tego wyczerpującego biegu. Choć miejscami zagęszczenie poszczególnych wydarzeń było jak dla mnie nazbyt przytłaczające, cała historia jest podana w lekki sposób. Dialogi są napisane dosyć zręcznie i błyskotliwie, a odbiór książki dodatkowo uprzyjemnia doza czarnego humoru. Niektóre sytuacje wydają się rozpisane na typowo komiksowy sposób, ale myślę, że w tym wypadku można to tłumaczyć liczną zawartością groteski, która znacząco dodaje do narracji kontrastu. Z drugiej strony właśnie przez tę wyrazistą obrazowość zacząłem się zastanawiać jak wyglądałyby perypetie Karola rozrysowane na kartach komiksu z grubą, surrealistyczną kreską?

Truizmem jest stwierdzenie, że nie ma jedynej właściwej recepty na odbiór literatury, ale jeśli chodzi o *I tak dalej* to nasuwają mi się dwie strategie odbioru. Jedna wiedzie nas przez krępację, druga przez relaksację. Tylko, że ja bym nie ich nie oddzielał. Niech płyną przez naszą percepcję pomieszane, zupełnie jak drugi i alkohol w żyłach Karola.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Borek707, dodano 22.06.2017 15:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.